

złr. ocenić należy. Ten przywilej posiadania wolnej łoży w teatrze zgasił również z wiosną roku 1892, tak, iż obecnie o wolnej łoży p. kuratora z mocy aktu fundacyjnego ani mowy być nie może.

Tymczasem sala teatralna została Schmidtowi wydzierżawioną na lat kilka za śmiesznie małym czynszem dwóch tysięcy złotych reńskich, a nadto p. kurator uniesiony jakąś anielską dobrocią serca, odstąpił Schmidtowi do wyłącznego użytku całą żelazną klatkę wschodową, użytą dotychczas przez wszystkich lokatorów gmachu teatralnego — i pozwala mu gospodarować w całym gmachu z bezprzykładną dowolnością, lekceważąc prawa innych lokatorów.

Słowo tej zagadki odgadnie się chyba, jeżeli się w sali teatralnej obaczy co wieczór (w niedziele i święta także i popołudniu) jowialnie uśmiechniętą twarz hrabiego-kuratora, wyglądającą z obszernej łoży pierwszego piętra — łoży, przez przedsiębiorstwo teatralne gratis mu ofiarowanej.

Nie chcemy w tej materji być purytaninami. Rozumiemy czy musimy niestety rozumieć, że przy większych interesach bierze się „porękawicze” — rozgrzeszylibyśmy tedy także pana hrabiego-kuratora — gdyby tu chodziło o drobniak, o kilkanaście tradycyjnych dukatów. Ależ cyfra czynszu równa się w tym wypadku wartości porękawicznego. Roczna cena podwójnej łoży pierwszego piętra przedstawia chyba cyfrę 2000 zł. (O ile się nie mylimy opłaca swoją łożę takąż ceną namiestnik).

Czy to „porękawicze” nie jest w tym wypadku nieco przeholowane? Przy czynszu 2000 zł. porękawicze wartości 2000 zł. Nie winimy w tym wypadku Schmidta. Dawać nie płami nigdy... i każdy prawie na jego miejscu postąpiłby tak samo. Ale pan hrabia-kurator! Za 2000 zł. możnaby w zakładzie drohowskim utrzymać przez rok z dziesięć sierotek. Licząc dzienną cenę łoży na 10 złr. i oznaczając takąż samą cyfrą miesięcznie utrzymanie jednej sierotki, mrącej głodem i drżącą od zimna, zapytać można pana hrabiego-kuratora i filantropa — czy zgodne to jest z filantropijnymi zasadami aktu fundacyjnego, ażeby miesięczne utrzymanie zziębłej sierotki na przedstawieniu „Krwii gorącej” przesłuchać i przepatrzyć.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby te nasze refleksje skłoniły hrabiego-kuratora do zrzeczenia się „porękawicznej” łoży na rzecz dochodów zakładu drohowskiego — gdyż jak długo to nie nastąpi musimy mniemać, że pomiędzy ową „porękawiczną” łożą a rozbijaniem się Schmidta po całym gma-

chu teatralnym istnieje ścisły, bardzo ścisły, a nawet bardzo nieładny związek.

Konne „Sokoły” polskie.

Kraków 11. grudnia. „Sokol” krakowski może sobie pogratulować, a cała publiczność polska sympatyzująca z ideą sokolską i pojmująca jej doniosłość w naszym społeczeństwie, serdecznie mu przyklasnąć i „czołem” zawołać musi. Dzisiaj właśnie odbyło się uroczyste poświęcenie i akt objęcia w posiadanie ujeżdżalni, mieszczącej się obok kościoła oo. Kapucynów, przez naszego „Sokoła”, który za poparciem obywateli trzeźwiej i dalej patrzących, aniżeli *Beschwichtigungsrathe* rozmaite w radzie miejskiej, potrafili zapewnić młodej instytucji dalszy rozrost i siłę. Na uroczystość wspomnianą zebrało się publiczności mnogo, choć mróz w nieopalonej ujeżdżalni tęgiego na nosy napędzał gila. Na galerjach umieściły się damy.

Aktu poświęcenia dokonał przeor oo. Kapucynów, który po modłach i pokropieniu ścian ujeżdżalni przemówił krótko na temat: „Synu, jeżeli chcesz, aby ci się dobrze wiodło, bądź zawsze z Bogiem”, poczem zabrał głos prezes „Sokoła” dr. Styczeń, a podziękowawszy kapłanowi za akt dokonany, jakoteż reprezentacji miasta za umożliwienie „Sokolowi” objęcia ujeżdżalni w obec innych konkurentów, streścił w krótkich słowach historję „Sokoła” krakowskiego, który w r. 1885 rozpoczął działalność swoją prawie z niczem, dzisiaj zaś jest instytucją żywotną i silną, posiada gmach swój własny, obszerny, a niemogący już w murach swoich licznych uczestników pomieścić. Stało się to wszystko dzięki poczuciu, iż należy nam dotrzymać kroku innym narodom, które już dawno przyszły do przekonania, że system wychowawczy obecny jest bardzo jednostronny i że obok umysłu należy kształcić i ciało, krzewić ducha, wzmacniać charakter.

Jeżeli kto, to młodzież polska jest obowiązana nietylko dotrzymać kroku narodom innym, ale i je prześcignąć. Pomnijcie na słowa Salomonowe: „Młodzieży, w sile twojej jest sława”. Zdobędziecie siłę, a sława sama do was przyjdzie.

Słowom szanownego prezesa „Sokoła” towarzyszyły oklaski a chór Sokolski zaintonował hymn radości, poczem prezydent miasta p. Szlachetowski wyraził kilku słowy niezmierną radość z powodu rozszerzenia działalności „Sokoła” i złożył mu w ręce dr. Styczenia gratulacje.

„Sokoły” nie puścili uczestników uroczystości na sucho. Zastawiono śniadanie, pojawił się gorący bigos, tem więcej pożądanym, iż zimno przenikało

do szpiku, podczas tego zaś wjechało na dzielnych koniach sześciu umundurowanych „Sokołów”, którzy pod wodzą druha swojego p. Walca, przyszłego kierownika szkoły jazdy konnej, przepędzili naokoło kilkanaście razy w rozmaitych tępach, oklaskiwani i żywymi witani okrzykami.

Na razie rozporządza „Sokol” sześcioma dobrymi końmi i jednym kucem, ma zaś pomieszczenie dla koni dwunastu. Warunki nauki oznaczone bardzo przystępne, bo 60 ct. za godzinę. Wnosząc z ogólnego zajęcia, jakie sprawa objęcia ujeżdżalni przez „Sokoła” obudziła, można przypuszczać, że nowa szkoła jazdy znajdzie liczny zastęp uczniów i uczenie, czego jej serdecznie w imię idei sokolskiej życzymy.

Obchody narodowe.

Z Tarnopola donoszą nam: W ubiegłym tygodniu w grodzie naszym odbyły się dwa obchody narodowe. Dnia 29. listopada święcono uroczystie pamiątkę powstania 1831 r. nabożeństwem odprawionem przez proboszcza miejscowego, na którym Tow. muzyczne śpiewało mszę, katafalk był ubrany w oznaki wojskowe, a kościół przystrojony żałobnie. Zebrano składkę dla weteranów z 31. r. i odśpiewano „Boże coś Polskę”. Wieczorem zebrało się mnóstwo publiczności około 700 osób w sali „Sokoła” na pamiątkową uroczystość. Połowę wyniku pieniężnego 60 złr. odesłano komitetowi weteranów.

Dnia 3. bm. uczczono pamięć wieszczki Adama. Przemówienie, poświęcone zasługom poety, było przyjęte przez publiczność z największą sympatią, jaką się cieszy mowca bardzo zasłużenie w całym mieście; deklamacja „Spowiedź Robaka” i „Śmierć Walenroda” odpowiadały charakterowi obchodu. Produkcje zaś muzykalno-wokalne urządzone staraniem Tow. muzycznego zasługiwały w zupełności na uznanie publiczności tutejszej, bardzo wybrednej w swych wymaganiach.

Z Tarnowa donoszą nam: D. 1. bm. urządzono tutejsze „Kółko przyjaciół muzyki” publiczny wieczór poświęcony czci Mickiewicza. Pomimo, że na ten sam dzień dyrekcja bawiącego tutaj teatru „narodowego” (Piasecki Prokopowicz) uważała za stosowne dać przedstawienie teatralne i to ze sztuką „Piękna Helena”, a niebiesko drukowane afisze teatralne już dwa dni naprzód porozlepiać kazata, doborowa i inteligentna publiczność zapełniła salę kasynową. Wieczornicę zagał prof. gimnazjalny dr. Lewicki wygłaszając wiersz Szujskiego o znaczeniu uroczystości narodowych i święceniu pamiątek wielkich w ojczyźnie ludzi, i miał wykład na

28)

DZIELNA KOBIEȚA.

POWIEŚĆ.

Przez

Sewera.

(Ciąg dalszy.)

— Zamiast się włóczyć po Neapolach i Wenzwiuszach, należało jechać do Paryża. Nie śmiałem tego powiedzieć żonie. Paryż w tym czasie był pusty. Dlaczego nie śmiałem?

— Adam, co tobie, masz minę, jak gdybyś uczuł gwałtowny ból.

— Ależ nie, może dym z papierosów, żywa rozmowa, ciągła zmiana wrażeń.

Raptownie stanął Adam.

— Knajp, pojedziesz ze mną do Paryża.

— Pojadę.

— Jutro.

— Jutro nie. Muszę najprzód skończyć moje soczyste „landschafty”, zapłacić długi i mieć trochę mamony. Nie chcę być na twoim żołądźcu. I tobie radzę: nie jedź, póki nie skończysz rozpoczętej pracy... Polecisz, nowe wpływy, ludzie, kierunki. Płótno rzucisz w ką, zapomnisz... a szkoda.

Adam się zamyslił.

— Zostań z nami. Koledzy, zaczęta praca, stary... Powodzenie Julka wbiło ci ćwieka w łeb.

— Myślisz, że zazdrość mną szarpie?

— Daj pokój z zazdrością, zostawmy ją fili-strum. Tobą szarpia nerwy, żal straconego czasu i talent, który cię bodzie, aby się wydobyć z cze-

łści twego mózgu. Każdy z nas to samo przechodzi. Jedyne na to lekarstwo, gwałtowne zabranie się do pracy... Dalej i dalej godzina za godziną, dzień za dniem... Adaś, dosyć tej komiki, chodźmy do starego.

— Dobrze, byle go tylko dziś nie sprwadzać.

— A więc kiedy?

— Za tydzień, za dwa, za miesiąc. Są na mojem płótnie rażące błędy, które pierwszej pości-nać muszę.

— A nie mówiłem, że talent szarpie twoje nerwy. Godzina gawędy u Julka i jego obraz, już cię rozbudziły, przejrzałeś. I chcesz uciekać — ujął go pod ramię. — My artyści jesteśmy wszyscy narwani, albo cały świat narwany, a my jedni trzeźwo patrzymy.

— Lepiej dla nas to drugie.

— I niezawodnie tak jest — dokończył Knajp poważnie.

Stanęli w wielkiej sieni okazałego budynku.

— Potargaj artystycznie czuprynę, stary nie lubi na gładko uczesanych... Po otrzymaniu przez ciebie medalu, wyglądał przez cały dzień, jak gdyby mu kto oliwą serce wysmarował.

Rozmawiając, zniknęli w salach akademji sztuk pięknych.

Nazajutrz o godzinie ósmej rano, Adam już się zabrał do pracy, nakładał świeże farby na paletę, próbował pendzle, ustawił obraz w najlepszym świetle i aby od razu wyrzucić, co mu się nagromadziło w mózgu, zaczął gorączkowo malować...

— Impresjonistą być i malować wszystko jednym kolorem niepodobna, mnie kolorysta. Zresztą, nie chcę być niczym niewolnikiem, tylko sobą. Dlatego nie chcę starego i jego wpływu. Niech pochwali lub zgani, byle nie radził...

Ostateczności w sztuce, to warjactwo. Lecz

światlane plamy i te walki światła, układające się do harmonji... to mi imponuje. Ja je wydobęde... U Julka są za wyrazne, widać robotę — ja je złagodzę, złączę, stworzę przepyszną harmonję...

Weszła Kätti.

— Już, *mein Kind*, przy pracy?... Postawiła tackę, przybiegła, ujęła go za głowę, wspięła się na palce i pocałowała.

Adam pociągnął ją ku sobie.

— Kätti, mam do ciebie prośbę.

— Mów, a ja tymczasem będę się bawić twymi włosami. Zanurzyła palce swych białych, tłuściutkich rąk w jego falującej czuprynie.

— Spójrz na obraz.

— Widziałam go wczoraj.

— Tą dziewczyną na pierwszym planie będziesz ty.

— *Heilige Maria* — chcesz mnie rozbierać i moje ciało malować.

Zarumienioną twarzyczkę przytuliła do jego piersi.

— I nie będziesz się wstydział?...

— Nie, będę się zachwycał.

— A ja?

— I ty również, moje dziecko. Pokazać cię, które Bóg tak pięknem stworzył, czyż to grzech?

— Matka?

— Mam nadzieję, że się zgodzi. Zresztą, jesteś już dziś panią swej woli.

— Mój mąż nuży tu raptem wszedł i zagotowy skandal. On jest milczący, spokojny, do-bry, ale jak wpadnie w złość — ho, ho!...

— Widziałas go złym?

— Nie, kocha mnie, a nawet troszkę się boi. Bardzo nieśmiały. Ale jego podwładni mówią dużo o jego gniewie — strach...

temat: „Myśl przewodnia czwartej części Dziadów Mickiewicza.“ Produkcje muzyczne składały się łącznie z utworów polskich. Orkiestra amatorska i orkiestra Auberów wykonała połączonymi siłami Kurpińskiego uverturę do opery „Krakowiacy i Górale“, ciór męski odśpiewał trzy kompozycje J. Galla, chór mieszany zaś Studzińskiego „Dobra noc (a cappella)“ i „Wieczornicę“ Noskowskiego z towarzyszeniem orkiestry, p. Salomon Auber odegrał na wiolenczeli Romans Żeleńskiego, a panie Walewska i Lorenowiczówna zbierały zasłużone oklaski za przesłiczne wykonanie pierwsza: Ballady Chopina, druga polonesa Chopina na fortepianie. Deklamacja „To lubię“ (ballada Mickiewicza) wygłoszona przez pannę Schimitzek bardzo pięknie, dopełniła całości pięknego programu.

Z Sambora nam piszą: Dnia 8. bm. odbył się tu wieczorek Mickiewiczowski, urządony jak w latach poprzednich, przez młodzież gimnazjalną, przy licznych udziałach publiczności. Zagaił go prof. dr. Szczepański, kreśląc na podstawie ody do młodości, program młodzieży ostrzegając młode pokolenie przed utratą wiary w przyszłość narodu, a stawiając jej za przykład uwielbianego wieszczą. Ponieważ w program wchodziły pieśni narodowe tak pięknie jak krakowiak Noskowskiego Wilja Szymanowskiej, Mazurka Szopena i pieśni Moniuszki, więc nie dziw, że młodzież za wykonanie ich otrzymała należyte uznanie w rzesistych oklaskach. Na osobną wzmiankę zasługuje wykonanie ustępu z Edypa Kolonejskiego Sofoklesa z muzyką Mendelssohna. W końcu dyrektor dr. Petelenz serdecznie słowa zachęcił młodzież, aby i nadal pracowała dla wspólnego dobra.

Z Paszkan w Rumunji donoszą nam: Tutejsza Czytelnia polska, do której należą sami tylko rzemieślnicy obchodziła 62 rocznicę powstania listopadowego. D. 3. bm. odbyło się rano w tutejszym kościele żałobne nabożeństwo za poległych bohaterów, podczas którego chór młodzieży rzemieślniczej pod przewodnictwem Włodz. Milera odśpiewał pieśni patriotyczne.

Tegoż dnia przypadała piąta rocznica założenia Czytelnicy polskiej w Paszkanach, więc połączono ją z obchodem narodowym i wieczorem urządono w lokalu Czytelnicy zebranie członków z rodzinami. Zagaił je ob. Miller a prezes Czytelnicy Czerniecki miał odczyt o wypadkach listopadowych. Dwie dziewczę polskie, Jadwiga F. i Bronisława uprzyjemniały nam zabawę deklamacją i śpiewem, a serca goręcej były, gdy ogół zgromadzonych choralnie nucił pieśni narodowe, a p. Czerniecki czytał piękny wiersz „Gdzie twoja ojczyzna“. Dopiero o północy pożegnano się toastem „Kochajmy się“.

Kochasz go?..
— Niewdzięczny, pytasz się? Czyż to można dwóch kochać?
— Czasami. Kiedyż tu przychodzi?
— W sobotę i zostaje przez niedzielę. I znowu ukryła twarz w ramiona Adama.
— A więc mamy całe pięć dni dla siebie.
— Niekiedy wpada i w inne dni na chwilę.
— Przychodząc tu, bierz kapelusze i okrycie.
Matka powie, żeś w mieście.
— Później będzie nam swobodniej. Od Nowego roku weźmiemy ten sam browar, w którym pracuje, w dzierzawę. Mieszkanie śliczne, ogród, kwiaty, cztery krowy.
— Będziesz panią, gospodynią i szczęśliwą.
— Tak się zdaje, ale ty musisz u nas zamieszkać. Jest pokój na górze, jedyny na pracownię.
— Dobrze, ale ta dziewczyna na pierwszym planie musi być tak piękną, jak Kätti i musi mieć jej śliczne ciało.
— Spojrzała na podmalowaną na obrazie.
— Wstydę się i boję.
— Zmusisz mnie do szukania modelki. Czy tylko znajdę taką, jak pragnę.
— Nie, nie — zawołała żywo. — Żeby te zepsute i niemoralne dziewczyny...
Zastukano do drzwi.
— Frau Schmidt.
— Jestem — matko, chodź. Zerwała się.
Weszła uśmiechnięta, dobroduszną, okrągłą kobiecina.
— Pan Adam chce, abym pozowała do tej na obrazie. Wstydę się, ale znowu, żeby sprowadzić do naszej kamienicy modelki z ulicy, to także wstyd.
— Wstyd — poświadczyła matka — drogo kosztuje.
Patrzyły obie na płótno.

Listy z kraju.

Stanisławów 7. grudnia. (Teatr Kwieciński go). Niemordowanej pracy i umiejętnemu kierownictwu zawdzięczyć należy, że teatr nasz rozwija się pod każdym względem znakomicie. P. Kwiecińskiego nazwać można kapłanem sztuki, bo ją prawdziwie jak świętą ukochał, dla niej tylko żyje i pracuje, i śmiało dziś powiedzieć możemy, że teatr nasz w stosunkowo bardzo krótkim czasie pod względem wykonania rywalizować może ze sceną stołeczną. Doborem sztuk, świetnym wykonaniem, zdołał też Kwieciński podbić całkowicie (co prawda dość zimną) publiczność, która jednakże prawdziwą pracę i talent uznać umie i takowe chętnie popiera. O grze pp. Kwiecińskich rozpisywać się nie będę, znani są oni dostatecznie ze sceny lwowskiej, która ubytek ich do dzisiaj odczuwa. Resztę towarzystwa pracuje wytrwale i sumiennie, by dostroić się do swego kierownika. Na wyszczególnienie zasługują: pp. Milewski, Herman, Zboiński, Berski, Borysławski, Miller, Senowski, Lipiński — panie: Szymańska, Benzowa, Rożańska, Millerowa, Bogusławska, Linkowska. Oto szereg przedstawień, jakimi nas uraczył p. Kwieciński w ostatnich trzech tygodniach: Wicek i Wacek, Państwo Wackowie, Ogniem i Mieczem, Jan Kiliński, Polowanie na zięciów, Dom warjantów, Rewizor z Petersburga, Obrona Częstochowy, Adwokat bez klientów, Kupiec wenecki, Mój mały, Dwie kuzynki, Ojciec nasz, Pierwszy bal, etc. etc. W sobotę na benefis p. Szymańskiej odegrano „Honor“, dramat w czterech aktach Sundermana. Całość przedstawienia wypadła bardzo dobrze, p. Szymańska oddała zjednała sobie publiczność swą ujmującą powierchownością i inteligencją, wyglądała przesłicznie i grała doskonale. P. Milewski, który niejednokrotnie dał nam poznać wielki zasób siły dramatycznej i uczucia, z roli Roberta wyszedł zwycięsko, rokować mu też można przy dalszej pracy świetną karierę; p. Hermann, jak zwykle rolę swą wystudjował do najdrobniejszych szczegółów i stworzył typ doskonały w roli ojca. P. Lipiński młody, sympatyczny młodzieniec rolę Leona Mihling odegrał ku zupełnemu zadowoleniu. Liczne zebrana publiczność nagradzała wszystkich artystów hucznymi oklaskami, a p. Szymańskiej wręczono przesłiczny bukiet.

Drohobycz 10. grudnia. (Fetor judaicus. Apajta. Atlas. Komisarz autonomiczny). Miasto Drohobycz, leżące na podgórzu karpaczkim, było dawniej wolnem królewskim miastem Rzeczypospolitej, dziś jest w niewoli żydowskiej — przepę-

nione chałatowcami, ma też akcesorja właściwe takim miastom. Jest tedy przedewszystkiem „fetor judaicus“. Rząd miasta dzięki ospałości tutejszej inteligencji, a zmysłowi handlowemu kilku jednostek, spoczywa w doświadczonych rękach wzbogaconych chałatników, którzy nawet pisać nie umieją. Gdzie spojrzysz — wszędzie ślady apacji — nie znajdziesz tu ni walki stronnictw, ni ruchliwych towarzystw, ni kółek nawet, jeżeli co jest, to figuruje tylko na papierze... tak dla statystyki! ot zwyczajna blaga!

Jest tu Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“, na papierze figuruje do 120 członków, na ćwiczeniach znajdziesz... trzech, 4, czasem więcej, najwięcej 12, i tyle oznak życia tego sympatycznego Towarzystwa; o liczniejszych ćwiczeniach, o bibliotece jakiejś, o zebraniach towarzyskich, o jakim takim ruchu, życiu, akcji, ani śladu!

Jest tu „kasyno“, Towarzystwo urzędnicze z małą przymieszką inteligencji miejscowej i okolicznej, liczące członków do 100. Ma ubikacje jasne i obszerne, a w nich... „głuchą wszędzie, cicho wszędzie“. Przy stole dwóch, czasem trzech członków pilniejszych odczytuje tych kilka dzienników, jakie kasyno prenumeruje, dwa, trzy razy w tygodniu zbierze się aż ośmiu — no i wtedy — z całą powagą zasiadają — nie myśl szanowny czytelniku, że broń Boże do czytania, gdzie tam! do... kart!! Inteligencja bowiem tutejsza przedewszystkiem o zdrowie dba, a przytem jest patrijarchalna. Wie ona dobrze, żeby mówić do rzeczy, trzeba myśleć, a wie jeszcze lepiej, że dotąd żaden myśliciel nie utył, więc nie myśli... ale za to tyje i to pokaznie

Jest patrijarchalna, więc nie czyta ani dzienników, ani książek, bo możeby się wśliznęło jakie nowatorstwo, nużby dyskusję wywołało, zarazby się popsuła cała ta cicha harmonja miasta. Słusznie tu zastosować można zdanie jednego z naszych publicystów: powiedz mi, co czytasz, a powiem ci, kim jesteś, czyli, jak przysłowie ludowe mówi: jaki pan, taki kram. Jacy czytelnicy, taka i biblioteka. Kilkadziesiąt powieści, starego autoramentu, bardzo wiele romansów w gąstce Schwarcowej i Zoli (o! bo na tem jedynie polu idziemy z postępem czasu) i kilkanaście nowel, zebranych przeważnie z dodatków do czasopism, a będziecie mieli dokładny obraz obroku duchowego tutejszej elity. Książki o treści poważniejszej, chyba w drodze konkursu poszukaj! no i nie dziw, to ni ludzi gorliwych do prowadzenia biblioteki, ni środków po temu! Towarzystwo kasynowe, którego lwia częścią podstawy biblioteka być winna, asygnuje na zakupno i oprawę książek... aż całych 5 złr. miesięcznie, w dodatku nieregularnie! Śmiać się, czy płakać? Nie winimy wydziału, bo ten, bez poparcia ogółu, przy najlepszych chęciach, nic zrobić nie może, lecz winimy ogół, którego najwybredniejsze wymogi zaspokaja szmata lenderbankowa.

A teraz dalej do wyliczania!

Mamy tu *Atlasa*, zupełnie takiego samego jak zamierzchła starożytność, tylko odzianego inaczej. Dźwiga on na swych barkach mnóstwo godności, i tak z fachu burmistrzostwo za 1800 zł., poselstwo na Sejm krajowy, poselstwo do Rady państwa za djety, prezesostwa rozmaitych komitetów dla popularności, a w dodatku chciano mu włożyć jeszcze marszałkostwo, ale sfery decydujące, snąc ludzkie bardzo, nie dopuściły do tego, boby... nie wytrzymał.

I dobrze mu się dzieje; za to o wiele gorzej miastu, którego ojcem jest, a jeszcze gorzej wydziałowi powiatowemu, w którego skład wchodził. Jestto jedyny w swoim rodzaju wydział. Zadanie swoje tak należycie pojmował, tak je dobrze przeprowadzał, że stało się, co jeszcze od czasu istnienia autonomji nie wydarzyło się, że Wydział krajowy ustanowił swego delegata, wziął w swój zarząd wszystkie drogi powiatowe, czyli poprostu rzekłszy, ustanowił komisarza... tym razem autonomicznego i od razu pokazaliśmy, że potrafimy światu czemś zaimponować!

KRONIKA.

W sprawie utworzenia w Stanisławowie dyrekcji ruchu kolei państwowych odbyło się tam poufne posiedzenie członków rady miasta, którzy zgodzili się wynająć kosztem gminy pomieszczenie dla urzędów dyrekcji kolejowej poczynawszy od 1. maja 1893 przez przeciąg lat trzech, a tytułem czynszu żądać kwotę 4000 złr. rocznie. Po upływie lat trzech gmina prawdopodobnie

— Za dużo nagości — mówiła matka. — Jabym się sama wstydziła. Ale żeby to można po kawałku?... Pan przecież wszystkiego od razu nie będziesz malował.

— Po kawałku będzie mi śmieiej — rzekła Kätti.

— Nie ma takiego wstydu — dodała poważnie matka.

— Zgoda, po kawałku — zawołał rozpromieniony Adam.

— Wszyscy pokazujemy potrosze swoje nagie kawałki. Będzie więc moralnie i przyzwoicie.

— Te nędznicie nie będą kalać swym oddechem naszej kamienicy.

— Po kawałku — powtarzał uszczęśliwiony Adam.

Uściskał matkę, pocałował w czoło Kätti — wybiegł.

Knajpkiewicz malował zawzięcie swoje soczyste „landschafty“ — wpadł do niego Adam.

— Stach, po kawałku, rozumiesz, co to znaczy po kawałku?... Kätti pozuje i będzie pokazywać swe ciało po kawałku. Tak postanowiła jej matka, aby się stało zadość moralności.

— Kapitalne...

— Jak również, aby modelki nie kalały swym oddechem kamienicy...

— Wyborne!

— I nareszcie dla oszczędności. Ach ta boska oszczędność poczciwej Mutter — aż tu mnie zagnała.

— A tyś dowodził, że filistrzy nie mają swej filozofji i swej moralności.

— Nie wiesz, po co tu przyszedłem?! — Spojrzał na obraz. — Stachu, te twoje soczyste „landschafty“ wcale dobre rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bnie wybuduje dla dyrekcji budynki własnym kosztem. Obecnie prowadzi magistrat rokowania z p. Peitzarem o wynajęcie jego kamienic, przy ulicy Halickiej (dawniej Orłowskiego) na pomieszczenie dyrekcji przez przeciąg pierwszych trzech lat.

Fundacja Kościuszkowska. Piszą nam z Krakowa: W niedzielę popołudniu odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie obywateli celem zawiązania komitetu miejscowego fundacji im. Tadeusza Kościuszki. Zebraniu przewodniczył delegat lwowskiego komitetu, prezydent m. Szlachetowski. Dyskusja ograniczyła się do wyboru komitetu z czterdziestu członków, złożonego z obywateli zajmujących poważne stanowiska w Krakowie. Komitet ten ma prawo uzupełnienia się w miarę potrzeby. Byłoby do życzenia, ażeby komitet sformułował przedewszystkiem jasno i treściwie cele tej fundacji, ażeby je można podać do wiadomości najszerzego ogółu.

Z towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie. Na walnym zgromadzeniu udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum z uznaniem za jego gorliwą pracę około Towarzystwa. Następnie uchwalono następujące wnioski wydziału: 1) Rozdać 3 stypendja imienia towarzystwa o rocznych 120 zł pomiędzy potrzebujących członków. 2) Zaprosić Adama Asnyka na członka honorowego. 3) Urządzić w czasie wystawy powszechnej we Lwowie w r. 1894 zjazd wszystkich byłych członków towarzystwa. 4) Założyć księgę pamiątkową. 5) Wznówić konkurs ogłoszony przez nasze towarzystwo w r. 1884 na następującą pracę: „Wykazać i uzasadnić, jakie gałęzie przemysłu bądź mechanicznego, bądź chemicznego mają naturalną podstawę w zasobach ekonomicznych kraju naszego“ z terminem nadsyłania prac do końca listopada roku 1893. Autor w chwili ogłoszenia konkursu ma być członkiem towarzystwa. 6) Wydział ma się zająć utworzeniem w łonie towarzystwa kółka, zaopatrującego kolegów w odzież, opał itp. po cenach niższych.

Wybrano następnym następujący wydział: Przewod. Karol Ruebenbauer, zast. przew. Józef Sosnowski, skarbnik Leon Mroczkowski, bibliotekarz Adam Lukas. Wydziałowi: Kazimierz Zipsler, Adam Miński, Tadeusz Jaszczurowski, Ferdynand Gisman, Adam Cehak, Mieczysław Rybezyński. Zastępcy wydziałowych: Kazimierz Szepeński, Maksymilian Huber, Władysław Sadłowski, Jędrzej Moraczewski.

Lwowski oddział Towarz. gospodarskiego. Na walnym zgromadzeniu odbytem w niedzielę, sprawozdanie z czynności rady oddziału za czas ubiegły przedstawił p. Wiesiołowski. Wysłano pismo do Wydziału kraj. o otwarcie samodzielnej ekspozytury biura melioracyjnego we Lwowie przy biurze centralnem od 1. stycznia 1893 r. Sprawa ta jak wiadomo została już przychylnie załatwiona. Wysłano pismo do lwowskiej rady powiatowej o udzielenie subwencji na podniesienie chowu bydła. Mianowano na wezwanie namiestnictwa, a w myśl ustawy o zarazie płucnej, delegatów do komisji szacunkowej, na okręg lwowski, szecerzecki i winnicki.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości bez dyskusji, poczem udzielono radzie absolutorjum. Dochody wynosiły 656.73, rozchody 638.63.

Delegatami na XXVIII. radę ogólną Towarzystwa wybrani zostali pp. Romanowicz, dr. Biliński, prof. Rylski i Treter, jako zastępcy p. Kubicki.

Celem obmyślenia w jaki sposób, w jakim kierunku i czem oddział lwowski ma wystawę obesłać, wybrano komisję złożoną z pp. Wiesiołowskiego, Pawlika i Kubickiego.

Resztę porządku dziennego wypełniła pogadanka gospodarska, oraz rozlosowanie zakupionego knurka poprawnej rasy między członków gospodarzy wiejskich mniejszej posiadłości.

Spendling i Kobierski zasądzeni w procesie bukowski, przeprowadzonym w Wiedniu, sprowadzeni zostali do Lwowa, gdzie na własne żądanie odsiadywać będą karę w Brygidkach.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj rano między 5. a 6. godz. w sklepiku (grajzlerci) przy ul. Kościuszki l. 6. Właścicielka tegoż. Marja Pohaniuk, napełniała lampę naftą, w drugiej zaś ręce trzymała zapaloną świecę. Nafta zapaliła się i wkrótce objął płomień suknie nieszczęśliwej, która potknąwszy się upadła za ladę. Pomocy narazie nie było żadnej, dopiero po chwili matka nieszczęśliwej przybiegła z pomocą. Udało się wreszcie przytłumić ogień, ale stan nieszczęśliwej budzi wielkie obawy. Odwieziono ją do szpitala.

Pożar. Z Wiśnicza pod Bochnią donoszą nam: Jeden z najpiękniejszych zabytków starożytności, zamek tutejszy, byłby się stał pastwą płomieni 2. bm. wieczorem, a może całe miasteczko byłoby poszło z dymem, gdyby nie dziarska nasza straż ogniowa ochotnicza. P. Drobniewicz, zarządca koszykarni, mieszczącej się w ofiynach zamkowych, spostrzegłszy wybuchające iskry z

komina od mieszkania kierownika fabryki, pospieszył natychmiast do miasta, aby straż ogn. zaalarmować. Nie minęło 15 minut, gdy pod komendą dr. Zaremby wyruszył jeden tabor strażacki ze sikawką i przyborami i mimo ciężkiej drogi, stanął na miejscu wypadku i stłumił buchające iskrami płomienie, które obserwowane z dołu, nadawały górze zamkowej pozór rozhukanego Wezuwiusza. Że straż z taką szybkością mogła rozpocząć działanie, to zawdzięczamy burmistrzowi, który na zwołanie dostarczył koni. Na miejscu był także obecny H. Markiewicz, aptekarz i prezes rady nadzorczej och. straży ogn. Skonstatował on, że powodem była opiekałość w czyszczeniu kominów. Od 4 miesięcy nie widziały one majstra. Straż ogn. tutejsza zasługuje na ogólne poparcie, a tego jej właśnie brakuje, aby się mogła jeszcze lepiej rozwijać, to też 18 bm. odbędzie się w sali ratuszowej wieczorek deklamacyjno-muzykalno-wokalny na korzyść jej, jakoteż na dochód nowo zawiązanej czytelnicy miejskiej. Obie instytucje zasługują na to, aby się obywatelstwo gorliwie niemi zaopiekowało.

Z Bredów donoszą nam: Przytrzymano tu chłopca, rosyjskiego poddanego, który miał zamiar jechać do Wiednia, by wręczyć prośbę zaopatrzoną podpisami całej gminy tamtejszej cesarzowi, by tenże posłał ją do cara. Gminie tamtejszej sprzedano niesłusznie ziemię, a wszelkie skargi ze strony gminy, posłane do cara, nie doszły go i zawsze je zwracano. Chłopca puszczono dalej.

Dziś w nocy przywieziono zwłoki kobiety do szpitala powszechnego, która w drodze ze Lwowa do Bredów zmarła nagle w wagonie.

Składki. Na fundację im. Kościuszki złożył u nas p. Lisiewicz 50 ct. Dla głodnych dzieci Janinka K. 1 zł.

Zmiana firmy. Istniejąca od lat przeszło 40 w Przemysłu księgarnia pod firmą: „Bracia Jeleniowie“, zmieniła obecnie wskutek przystąpienia do firmy p. Langga, jako spółnika, swoją nazwę na „Jeleń i Lang“. P. Lang jest Przemyslaninem, ojciec jego był przez długie lata profesorem przy tamtejszym gimnazjum. Nowy spółnik jest fachowo wykształcony w zawodzie księgarskim i prowadził dotąd prokurę księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Zmarli. Jan Prusinowski, długoletni korespondent i współpracownik wielu pism warszawskich, zasłużony poeta i pisarz, w Żytomierzu, w 74. roku życia.

D. 10. bm. Antoni Baldini, starszy inżynier kolei państwowej i naczelnik stacji kolejowej w Przemysłu.

W Tarnowie Karol Hesk, emer. nauczyciel szkół ludowych w 46. r. życia. Rozpocząwszy zawód nauczycielski w r. 1869, pracował przez lat 24 jako nauczyciel dziatwy w Cieńcinie (pow. żywiecki.) Nareszcie starawszy siły na polu żmudnej pracy pedagogicznej już od r. 1885 począł upadać na siłach. Z dniem 1. listopada 1890 r. podał się na emeryturę.

We Wiedniu w 29. r. życia utalentowany malarz Ernest Klimt.

Kwiątek języka polskiego. Pod dniem 15. listopada wniósł handlarz ryb N. N. do l. 28.437 następujące podanie:

O! niebezpieczeństwo tej słabości! Do Świątnego c. k. Starostwa powiatowego w T... doniesienie Skarga o zdechniętych ryb p... rybaka w Tarnowie prosi poftórnie w drodze łaski to zabronić i odebrać i pogubić w dług wewnętrzny opisaniu!! Stempel wolny! Świątny Starostwo! Podpisane kupiec podaje skarga na ryb zdechniętych sprowadzających z dalszych miejscach pozagranicznych z Węgry, z Królestwa polskiego i z Prusy z dniem nadaniem aż do odebrania trwa przeszło 14 dni; więc przy tej sposobności są bardzo zabezpieczenie zarażliwie. Uprasza podpisany, racząc uwagę czyli względu przy kolej żelazny lup w magazynie kolejowe lub przy każdy pociągu czyli psy przyjazd lub odjazd zdechniętych ryb czyli nieżywych odebrać a ich pogubić. Tu następuje podpis własnoręczny.

Celem ochronienia właścicieli domów od szkody ogłasza administracja podatków: „doniesienia o opróżnieniu mieszkań wnoszone do administracji podatków celem uzyskania odpisania podatku czynszowego za czas próżnostania, jak niemniej doniesienia o ponownych wynajęciach mieszkań winni podpisywać sami właściciele domów; podania podobne wnoszone przez administratorów domu winny być zaopatrzone w pełnomocnictwo właściciela domu lub w takowych należy się powołać na liczbę aktu administracji podatków, do którego pełnomocnictwo złożono. Podania administratorów wnoszone bez zastosowania się do powyższych wskazówek nie będą urzędowo traktowane. Zarazem przypomina się, że w myśl dekretu kancelarji nadwornej z dnia 18. czerwca 1821 l 1058 należy w doniesieniach o próżnostaniu i ponownem wynajęciu zawsze wyraźnie podać liczby, pod którymi detyczne mieszkanie jest w opisanu topograficznem,

a przynajmniej we fasji uwidocznione, gdyż podania, w których by w taki sposób mieszkania nie oznaczono, nie mogą być również urzędowo traktowane. Doniesienia o ponownem wynajęciu mieszkań należy najpóźniej do 14 dni tutaj wnieść, gdyż za spóźnione doniesienie zostanie w każdym wypadku stosowna kara pieniężna nałożona, w razie zaś zupełnego zaniechania takiego doniesienia, albo w razie podania nie prawdziwej daty opróżnienia lub wynajęcia będzie również w każdym wypadku wdrożone postępowanie karne o zatajenie czynszu“.

Ucieczka więźniów. Z zakładu karnego w Stanisławowie zbiegli onegdaj wieczorem dwaj nader niebezpieczni złodzieje lwowscy: Ignacy Cichowny alias Cioch, mylnie Skórką zwany i Antoni Terlecki. — Cichowny, który już był karany także za zabójstwo, liczy lat 34. Terlecki liczy lat 21.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku grunt. Stan. Gluzińskiego, Ant. Turkiewicza, Jerzego Sochackiego i Emila Zadreckiego geometrami ewidencyjnymi; St. Loescha, Ign. Gwardzińskiego i St. Feigla, adjutowanymi elewami ewid.; Miecz. Szumskiego i St. Körbera nie-adjutowanymi elewami ewidencyjnymi.

Z izby sądowej. W sprawie karnej przeciw Gerhardowi Bieńkowskiemu, przesłuchano wczoraj przed południem głównego świadka J. hr. Schaffgotscha. Zeznania jego były nader obciążające Bieńkowskich. Prócz tego przesłuchano świadka dr. med. Skałkowskiego, który na przedstawione mu świadectwo lekarskie, rzekomo przezeń podpisane, oświadcza, że Bieńkowskiemu nigdy świadectw nie wystawiał.

Po południu odczytano na jawnej rozprawie całą litanję przestępstw i przekroczeń, za które podsądny był karany we Lwowie, w Przemysłu i Krakowie. Następnie przedstawił prokurator Piwocki prośbę p. Feliksa Bieńkowskiego, inżyniera Wydziału kraj. człowieka ze wszech miar poważanego, wystosowaną do prokuratorji. P. Feliks Bieńkowski upraszał prokuratorję o rozszerzenie oskarżenia przeciw Gerhardowi Bieńkowskiemu na podstawie dołączonych do prośby motywów, a zarazem upraszał o postawienie przed trybunałem wniosku, by tenże skonstatował, iż córka jego Zofja, nauczycielka, nie ma nic wspólnego z Zofją, córką Gerarda Bieńkowskiego, wmięszaną w obecną sprawę. Trybunał do prośby tej się przychylił.

Po wywodach prokuratora Piwockiego i obrońców Willerstorfa (Bieńkowskiego) i dr. Menkesa (Bieńkowskiej) przemawiał sam oskarżony.

Przysięgli na postawione pytania w kierunku wymuszenia na Schaffgotschem pieniędzy, odpowiedzieli 6 gł. tak, 6 nie, a natomiast potwierdzili wszystkimi głosami pytania w kierunku oszustwa i włóczęgostwa. Trybunał zasądził Antoniego Gerarda Bieńkowskiego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz na tydzień, na ponoszenie kosztów procesu, na pozbawienie szlachectwa i dopuszczenie nadzoru policyjnego. Natomiast Helenę Bieńkowską uwolnił od winy. Oskarżony wniósł zażalenie co do wymiaru kary. Wyrok zapadł wczoraj o kwadrans na 1 w nocy.

Nagła śmierć. W niedzielę zmarł nagle Maurycy Ambros de Rechtenberg, emer. sekretarz dyrekcji poczt, skutkiem udaru sercowego.

Czuły syn. Izak Tändler, pracujący jako krawiec u syna swego Adolfa Tändlera przy ul. Żółkiewskiej l. 15, zjawił się wczoraj na inspekcji policyjnej i oskarżył syna, że ten go pobił za to, że upomniał się o zapłatę. Izaka Tändlera, który ma oczy popodbijane i wywiechniętą nogę, odesłano do szpitala.

W trzy dni po ślubie. W Czunkowie rolnik Mateusz Prudan ożenił się z młodą dziewczyną, którą jednak tylko rodzice zmusili do tego małżeństwa. W trzy dni po ślubie młoda małżonka usiłowała zamordować męża i gdy spał, próbowała podeźnąć mu gardło. Prudan obudził się i przeszkodził dalszej „operacji“, jednakże zadane mu rany zagrażają życiu.

Anarchista Francois sprowadzony już został do Paryża.

Dla prenumeratorów we Lwowie dołącza się cennik magazynu specjalno-galanteryjnego firmy Kesmarky & Illés.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Gorąca krew“, w odzewie w 3 aktach a w 7. odsłonach.

Koncert. W piątek 16. bm. odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) drugi koncert galicyjskiego Towarzystwa muzycznego za r. 1892/93 pod artystycznym kierownictwem dyrektora Rudolfa Schwarza. Program. W. A. Mozart. Sonata fortepianowa f dur (prof. W. Wszelaczyński) z towarzyszeniem drugiego fortepianu

E. Griega, dyr. R. Schwarz). J. Massenet: Trzy pieśni (p. Teodor Borkowski): 1. Menuette, 2. Elégie, 3. Poème d'amour. F. Mendelssohn: Andante z trzeciej Sonaty. I. S. Bach: Preludjum i fuga d-mol na organy (panna W. Zellinger). E. Lassen. „Pieśń biblijna“ solo p. Teodor Borkowski, wiolenczela (prof. A. Sladek) organy (dyr. Schwarz). J. Gall. Dwie pieśni. op. 17. „Kochaj mnie“ chór damski i fortepian, „Kołysanka“ chór damski, fortepian i skrzypce (prof. Wolfsthal). J. Brahms: Kwintet smyczkowy g-dur op. 111. prof. Wolfsthal, prof. Słomkowski, Slawiczek, Peter i prof. Sladek. Na koncertach Towarzystwa zostały odtąd dla usunięcia niedogodności zaprowadzone miejsca numerowane, które dla członków Towarzystwa zatrzymane będą w kancelarji (gmach teatralny) najpóźniej do wieczora w środę (14. grudnia), po upływie tego czasu zostaną sprzedane.

I. Koncert „Lutni“ odbył się w niedzielę w sali „Sokoła“ wobec bardzo licznie zebranej publiczności.

Produkcja ta, najlepszego na całym obszarze ziem polskich towarzystwa śpiewackiego, z wielu przyczyn zasługuje na szczególną uwagę. Powszechnie znaną jest rzeczą, że duszą tego sympatycznego i zasłużonego Towarzystwa jest niestrudzony dyrygent p. St. Cetwiński. Jemu w pierwszej linii zawdzięcza „Lutnia“ rozkwit i sławę, którą uznawała Warszawa, którą uznawała Praga i inne miasta.

Z początkiem tego sezonu słabość zmusiła nieocenionego dyrygenta do chwilowego usunięcia się od ulubionej pracy. P. Cetwiński nie opuszcza od dłuższego czasu mieszkania. I cóż się pokazało? Oto zapomniano, że człowiek jest tylko człowiekiem, że ulega sile wyższej, jak w wypadku niniejszym niemocy choćby tylko czasowej, — p. Cetwiński wraca bowiem do zdrowia i jeszcze długie lata dla chluby sztuki polskiej pracować będzie mógł, — nie pomyślano zawczasu o odpowiednim następcy, a raczej zastępcy p. Cetwińskiego w nadziei, że lada dzień będzie mógł podjąć napowrót znużoną pracę, którą tak bardzo umiłował.

Tak nadszedł sezon koncertowy, nadeszły i inne okazje, w których nigdy nie brakło „Lutni“ i dziś by jej nie brakło, ale nie było komu dyrygować. W chwilach krytycznych mądra rada jest nieocenioną a tę znalazł najbardziej obok Cetwińskiego dla „Lutni“ zasłużony prezes p. Rom. Makarewicz. Zaprosił do objęcia komendy artystycznej zacnego i energicznego muzyka p. Władysława Wszelaczyńskiego. Wzywaniu temu, jak wypadło uczynił p. Wszelaczyński z całą gotowością zadość, mimo że pora była spóźniona, mimo że nie było przygotowane, mimo, że w krótkim tym czasie, dzielącym wzywaniu to od koncertu, sam nieco zachorował. Muzyk nasz wziął się przy pomocy grona lutnistów do pracy i co można było w krótkim czasie zrobić, pokonując wszelkie trudności artystyczne, techniczne, a co z przykrością podnieść musimy, pokonując intrygi niektórych patentowanych muzyków i ich satelitów, wystąpił z koncertem, który jakkolwiek nie stanął na wyżynie poprzedzających, świadczył jednak wymownie o zdolnościach i szczerych chęciach wszystkich powołanych czynników.

P. Wszelaczyński odsłonił się publiczności jako wyborny i energiczny dyrygent, który — niech nam wybaczy otwartość — musi się koniecznie pozbyć, pozornie drobnej wady, a jest nią nieświadoma zapewne afekcja. P. Wszelaczyński jest *par excellence* muzykiem, stawiającym nadewszystko muzykę naszą, polską, nie zaniedbującą innych. Już w pierwszym koncercie udowodnił to, jąc innej. Już w programie nieznanego zupełnie u nas kompozytora poznańskiego Dembińskiego, mianowicie ustępy pozytywora z kantaty do słów W. Pola „Pieśń o ziemi z obszernej kantaty do słów W. Pola „Pieśń o ziemi naszej“ dedykowanej Kraszewskiemu w 50-letni jubileusz naszej pracy literackiej. Wytrawny muzyk, jak p. Wszelaczyński, posiadający, jak się okazało tak wybitny talent dyrygencki, może i powinien śmiało obok p. Cetwińskiego i wraz z nim pracować dla dalszego i trwałego rozwoju zasłużonej „Lutni“.

Jak już wspomnieliśmy koncert niedzielny żadną miarą nie powinien stanowić podstawy do oceniania wartości artystycznej „Lutni“ i jej nowego dyrygenta. Pospiech, — naturalny w obecnym niezwykłym położeniu, tłumaczy i usprawiedliwia wszystko. Zarówno wyborny tłumacz i usprawiedliwia wszystko. Zarówno wyborny zastępca śpiewaków, jak i liczne doborowe grono pań śpiewających w chórze, są duszą i sercem związane z ukochanym Towarzystwem, a skupiwszy się około obecnego dyrygenta, nie odmówi mu z pewnością swego poparcia w imię sztuki, dla której wszyscy z równą chęcią pracować będą.

Obok chórów „Lutni“, na koncercie niedzielnym zasługują na wzmiankę soliści pp. Sack, Slawiczek Wład. i Niżankowski. Pp. Neuhauser i Wszelaczyński, biorący udział w tym koncercie (Concerto grosse B-dur Händla na 2 fortepiany) są wybornymi, obok Marka i Mikulego najlepszymi pianistami we Lwowie, jest to rzeczą wszystkim dobrze znaną, nie będziemy się przeto nad tem roz-

wodzić. Z wielkim zajęciem oczekiwać będzie muzykalna publiczność dalszych występów „Lutni“ pod obecnym kierownictwem.

St. Meliński.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Husiatyn 12. grudnia. Przybyło dwoje chorych: 40-letnia żydówka i 17-letni jej syn. Zresztą stan niezmienny.

Wiedeń 12. grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej Taaffe przedłożył projekt ustawy o zapomozie państwowej w kwocie 150 tysięcy guld. dla cierpiącej niedostatek ludności wiejskiej w Dolnej Austrii, Galicji i Morawie. Projekt, zalecony do pospiesznego traktowania, przekazano komisji budżetowej.

Minister hr. Welsersheimh odpowiedział na interpelację dep. Zallingera w sprawie uczęszczania żołnierzy na nabożeństwa w dni świąteczne, oraz na interpelację dep. Hofmana co do wykonywania przemysłu przez osoby wojskowe.

Z porządku dziennego przeszła Izba do rozprawy nad odpowiedzią Taaffego na interpelację w sprawie gospodarki Towarz. „Phoenix“.

Wiec delegatów Izby handlowych uchwalił, że ubodzy przemysłowcy, zatrudniający tylko jednego pomocnika, lub obywający się bez pomocników, mają być uwolnieni od podatku zarobkowego, nie tracąc przez to prawa wyborczego. Dalej uchwalił uwolnienie od podatków tych, którzy się zajmują przemysłem domowym, a pracują bez pomocników z poza domu.

Wiedeń 12. grudnia. Dziś była u cesarza deputacja bukowińska w sprawie fakultetu medycznego w Czerniowcach. Cesarz przyrzekł zbadać sprawę i zwrócić uwagę na trudności finansowe.

Polacy głosować będą z lewicą za dwumiesięcznym prowizorium budżetowym.

W sprawie towarzystwa ubezpieczeń „Fenix“, antysemita Gessman wygłosił dwugodzinną mowę, napadając gwałtownie na dyrektora Klanga. Następnie mówił zastępca rządu Plappart. (Godz. 2 posiedzenie trwa dalej.)

Paryż 12. grudnia. Komisja budżetowa uchwaliła sprawę reformy podatku od napojów oddzielić od budżetu. Izba uchwaliła podwyższenie cła od spirytusu ze 156.25 fr. na 256.50 fr.

Matin ogłasza zajmującą rozmowę z Bismarkiem, który oświadczył, że trójzrymierze utworzonym zostało w tym celu, ażeby Włochy pomagać mogły Niemcom.

Londyn 12. grudnia. Rosja zdążyła do tego ażeby exarcha bułgarski w Stambule rzucił kłutwę na Bułgarię skutkiem zamierzonej zmiany konstytucji (?)

Wiedeń 13. grudnia. Zarządca cłowy we Lwowie Tytus Zajączkowski, został mianowany starszym zarządcą cłowym w Szczakowej.

Cesarz zarządził otwarcie stacji dla remontu w Kleczy dolnej koło Wadowic. Dla stacji tej unormowano majora komendantem, starszego porucznika rachunkowego, starszego weterynarza I. kl., 2 wachmistrzów, 4 podoficerów niższej rangi, kowala, podoficera rachunkowego i 30 szeregowców. Stacja ta, która wejdzie w życie 1. stycznia 1893 mieścić będzie 400 remont.

Wiedeń 13. grudnia. (Rada państwa). Rozprawy wczorajsze nad „Phönixem“ trwały 5 godzin. Podniesiono sensacyjne szczegóły. W ogólności dyskusja wczorajsza odsłoniła szczególne praktyki niektórych Towarzystw asekuracyjnych na szkodę ubezpieczonych. Rozprawa nie zakończyła się pozytywnym wnioskiem, ponieważ regulamin Izby nie dopuszcza konkretnych wniosków, wynikłych z dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację. Przebieg posiedzenia był następujący.

Gessmann w swem przemówieniu dotknął zastępcę rządu w tow. „Phönix“ radcę Kaana. Mowa nie oszczędzała również prasy, która starała się sprawę przemilczeć. Przewodniczący Chlumeky, jakoteż później prezes Izby Smolka, udzielili mowcy nagane, z powodu zbyt ostrych wycieczek na prasę. Komisarz rządowy Plappart zarzucił Gessmannowi niedokładność. Gross dowodził, jak „Phönix“ usiłował roku zeszłego zakupić za bezcen police asekuracyjne. Przemawiali jeszcze komisarz rządowy Call, Vaszaty za upaństwowieniem Towarzystw asekuracyjnych i Lueger, który zarzucił Kaanowi przekupstwo.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie dziś.

Komisja budżetowa uchwaliła na wniosek Heilsberga a za zgodą ministra Steinbacha, zale-

cenie Izbie dwumiesięcznego prowizorium budżetowego.

Giełda. Kredyty 312.25, renta maj. 97.62 węg. renta złota 113.60, ruble 119.1/4.

Targ na bydło Spęd wczorajszy wynosił 3671 sztuk, między temi 769 z Galicji. Ceny 56 do 65 zł.

Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7.74 żyto na wiosnę 6.73.

Budapeszt 13. grudnia. Dziś oczekują w parlamencie oświadczenie min. Weckerlego w sprawie regulacji waluty.

Berlin 13. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu *Raichstagu*, odpowiedział Caprivi na interpelację Markquardsena co do karabinów z fabryki Löwego. Kanclerz oświadczył, że takowe są wyborne i nazwał twierdzenie Ahlwardta niesumiennym wymysłem.

W odpowiedzi na interpelację w kwestji bimetalizmu, zganił Caprivi najostrzejszymi wyrazami wycieczki antysemitów, porównując takowe z anarchizmem.

Trzech antysemitów i 12 socjalistów, między nimi Singer, postawili w *Raichstagu* wniosek, by Ahlwardta natychmiast uwolniono z więzienia.

Paryż 13. grudnia. Jutro przystąpi ankieta w sprawie panamskiej do rozpatrzenia aktów śledczych.

Senat wyraził Izbie wotum ufności w sprawie skandalu panamskiego.

Izba uchwaliła 245 franków cła od alkoholów.

Bruksela 13. grudnia. Konferencja monetarna odroczy się z dniem 18. bm. do kwietnia pr.

Sofja 13. grudnia. 230 deputowanych oświadczyło się za zmianą konstytucji i za swobodą wyznaniową panującego księcia i tegoż następców.

Londyn 13. grudnia. Policja wysłuchiła 400 anarchistów i przyszła na ślad przygotowanego zamachu.

Ateny 12. grudnia. Izba uchwaliła rządowi wotum ufności w sprawie zatargu z Rumunją.

Nowy Jork 13. grudnia. Krąży wieść, że w Homestead otrul kucharz wielu żołnierzy i robotników, którzy nie przyłączyli się do zмовy. Wiele osób uwięziono.

Henryk Ibsen.

Powtarzamy za *Kur. Warsz.* życiorys Ibsena, którego sztuka „Hedda Gabler“ wystawioną zostanie w tych dniach na naszej scenie.

Henryk Ibsen urodził się w małym mieście norweskim Skiaen na fiordach w r. 1828. Pochodził on z rodziny marynarzy, która wywodzi się po mieczu i kądzieli z odmiennych narodowości, szkockiej i niemieckiej. O ile tam pomieszanie tych dwóch krwi ze skandynawską wpłynęło na temperament i dziedzictwo przymiotów rasowych poety, nad tem rozszerzać się nie będą. Ale trzeba coś wspomnieć o losach jego z lat młodzieńczych, bo to rzuca stanowcze światło na charakter, usposobienie i kierunek pisarza.

Urodził się dzieckiem rodziców zamożnych. Ojciec jego był armatorem statków, to znaczy, że prowadził proceder korzystny, na którego określenie jednak my odpowiedniego wyrazu w naszym języku nie mamy. Jest to nie przedsiębiorca budowy okrętów, ale ten, który zaopatruje statki wykończone w cudzych warsztatach we wszystko, co jest do żeglugi potrzebne. Jeszcze młody Ibsen nie doszedł do lat ośmiu, kiedy ojciec jego, zrujnowany przez bankructwo ludzi, którym zaufał nieopatrznie, zawiesił wypłaty, a osaczony ze wszystkich stron przez nieubłaganych wierzycieli, znalazł się z rodziną na bruku, a niedługo potem w grobie. Dziecko chowało się przy rodzicach jeszcze przez czas pewien po ich ruinie majątkowej, ale o kształceniu go mowy nie było, gdyż chleba w domu brakło.

W czternastym roku życia sierota, z najsmutniejszym wspomnieniem utraconych dostatków i domowego ogniska, znalazł się sam, opuszczony, w konieczności zarabiania na swój byt. Przygarnął go więc z litości, niż z potrzeby, aptekarz Hornes, w którego oficynie zdrowia młody chłopak lat kilka przebył i stąd się też wywodzi cały związek Ibsena z poważnym kunsztem farmacji. Tam młody Henryk, ukryty gdzieś za aptecznymi szafami, zaczął pisać pierwsze swoje poezje. A nie przychodziło mu to z łatwością. Pryncypał jego miał wstręt do poezji i literatury i zmuszał swojego aptekarskiego chłopca do spędzania wolnego czasu nad biblią, wszystkie inne książki uznając za gorszące i dla młodzieży niedopowiednie. Miał to być bigot i fanatyk religijny w najwyższym stopniu

nietolerancki, tak, jak w ogóle cała Skandynawja w owej epoce. Zle się z nim rozstał Ibsen, bo on zresztą ze wszystkimi prawie zle się w życiu rozstał, przedstawiając nietylko pod tym względem wiele podobieństwa z usposobienia i charakteru do Carlyla. Między autorem „Sartos Resartus“ i twórcą „Branda“ Angliacy nawet sami częste przeprowadzają porównania.

Wyjechawszy z rodzinnego miasteczka, udał się Ibsen do stolicy, gdzie w nędzy i o głodzie, ciągle osaczony przez wierzycieli ojca, dobijał się chleba na najrozmaitszych drogach. Był lektorem prywatnym, reporterem dziennikarskim, dziennikarzem, a powiadają że i aktorem w teatrze. Nie wiadomo kiedy wszedł w stosunki z Olle Bulla, Ibsen otrzymał dyrekcję teatrów w Bergen i w Chrystianji. co było zawsze celem jego marzeń. Miał własny teatr, mógł się uczyć i badać scenę, jak Szekspir i Moljer.

Rządy nowego dyrektora nie trwały długo. Komedja miłości, poemat dramatyczny, specjalnie skierowany przeciw obłudzie pastorów i rektorów, którzy się strasznie dali we znaki kierownikowi widowisk stolicy, usunęła Ibsena najprzód od dyrekcji sceny, a potem zmusiła do opuszczenia ojczyzny. Odtąd wiódł żywot tułaczy, to jest od roku 1863. Dwa lata przemieszkał w Rzymie, potem przeniósł się na Ischję, podróżował po Egipcie, przebywał pewien czas w Dreźnie, aż wreszcie, jak się zdaje, na stałe osiedlił się w Monachjum, skąd jednak po raz pierwszy w roku zaprzyszłym wybrał się w odwiedziny do rodzinnego kraju. W podróżach swoich ma jedną wierną towarzyszkę — żonę. Jest zresztą dziwakiem, odludkiem i od wszelkiego towarzystwa stroni. Szczęści się tem, że w życiu nie posiadał nigdy własnych mebli, a kilka obrazów starej włoskiej szkoły, nabytych w Rzymie, stanowią dotąd cały jego majątek.

Dziś, jest to człowiek lat sześćdziesięciu czterech, niskiego wzrostu, o silnej budowie ciała, którą Francuzi nazywają kwadratową. Energiczny, zwawy, impetyczny prawie jest ten stary jegomość, który codziennie przesiedzieć musi kilka godzin w maksymalnej kawiarni w Monachjum, przy osobnym stoliku, czytając gazety, a przytem giestykując i prowadząc sam z sobą mamrotaną pod nosem, ale bardzo ożywioną dysputę. Twarz i w ogóle cała głowa Ibsena są niezmiernie charakterystyczne.

Głowa jest zawięta w stosunku do korpusu a powiększają ją jeszcze włosy, dawniej czarne, dziś siwe, gęste bardzo, które tak wyglądają, jakby je wicher odrzucał w tył nad czołem, jakby nad ciemieniem i skroniami poety ciągle szalała burza. Czoło bardzo wysokie i szeroko wyjątkowo, ma prócz szerokiej bruzdy, charakterystyczne przy brwiach fałdy myśliciela. Nos szeroki w osadzie, dawniej kształtny, spłaszczył się z wiekiem; oczy pod okularami bystre, błyszczące i niezmiernie ruchliwe, mają dziwny blask, dotąd nie wygasły, robią wrażenie polsku stali. Mogłyby rzucać gromy, zapalać się gniewem, namiętnością ale mnie przynajmniej wydaje się, że brak w nich ciepła, że łzami musiały zachodzić rzadko. Usta o wargach wąskich, zaciśniętych, również charakteryzują silną wolę, energję, stanowczość, ale zaostają jeszcze wyraz fizjognomji, której bezwzględnie brak rysów łagodniejszych. Wąsów i brody Ibsen nie nosił nigdy; dawniej tylko pielęgnował na szczękach bokobrody, które dziś, połączone równie silnym, jak na głowie, zarostem pod brodą i równie na wszystkie strony, jak wiatrem roztrzępane, wytwarzają jakąś fizjognomję fantastyczną i niepospolitą, ale gwałtowną i zawziętą, która przynajmniej na pierwsze wrażenie sympatyczną się nie wydaje. Znać, że to człowiek niezwykły, ale też do kompromisu z nikim nieskłonny, nawet z samym sobą.

NADESŁANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu,

mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.

W miejsce dawnego już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Dr. Jan Papée

lekarz szpitala powszechnego

mieszka ul. Zielona l. 5 I. p., ord. od g. 3—5.

Dr. A. Szulistawski, okulista

b. asystent kliniki ocznej radcy dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studjach w klinikach prof. Fuchsa we Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie, ordynuje we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 7. naprzeciw kościoła Archikatedralnego od 11. — 12. przedpoł. i od 3. — 4. popoł.

Zmiana mieszkania.

Dr. Władysław Tatarczuch

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych

mieszka obecnie ulica Kołtąja liczba 6. ordynuje od 3. — 5.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY SOKAL i LILIE

we Lwowie

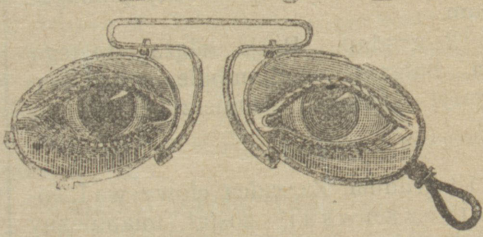
ul. Hetmańska l. 8. (Hotel Langa.)

kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych.

Zlecenia z prowineji wykonuje jak najrychlej.

Nowy optyk



we Lwowie podopiecznym sw. Ducha. Najszersze źródło okularów, czeladków, łometek, szkieł, barometrów, termometrów itp. Zanimowieniac prowincji w całości punktualnie. Reparatcje najrychlej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. grudnia 1892.

Hotel ZORZA. T. hr Komorowska z Bilinki, Z. Janicka z Łoszniowa, K. hr. Przedziecki, Wł. dr. Lisowski i K. Caskowski z Krakowa, B. hr. Stecki z Nadyca, M. hr. Łoś z Cyszek, J. Vivien z Poznanki, Wł. Postruski z Krechowic, T. Neymanowski z Mikulic, O. Schnell z Firlejówki, O. Orłowski z Połowiec, B. Kosielski z Podola rossyj., H. Hoeniger z Przemysła, H. Brankow z Szczecina, E. Ornstein z Rumunii, J. Rosenfeld z Wiednia, G. Mac Jntosh ze Słobody rungrskiej.

Hotel SZWAJCARSKI. L. Celewicz z Uhnowa, L. Czekowicz z Przemysła, R. Limanowski z Bołszowa, W. Raczeski z Kołomyji, W. Chądziński ze Stanisławowa, K. Sajewski z Bóbrki.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dnie powszednie 30 ent., w niedziele i święta 15 ent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 20 ct., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

12. grudnia 1892.

Akcje za sztukę.	placa	żądają
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	216 00	219 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zlr. w. a. wsrb.	244 00	247 00
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	338 —	—
kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.	—	215 —
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 80	101 50
" " 5 pr. w. a. wylesował z 10 pr. p.	108 00	108 70
" " 4 i pół pr. los w 50 l.	98 30	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	99 00	99 70
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	—
" " 4 pr. w. a.	95 80	96 50
" " 4 pr. los. w 41 i pół l.	94 70	95 40
" " 4 i pół pr. los. w 52 l.	99 90	100 60
" " 4 pr. los. w 56 l.	94 30	95 00
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	—	—
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	—	—
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	53 50	55 50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Oblig. za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 70	95 40
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 50	102 20
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	103 50	—
" " 4 i pół pr.	98 25	98 95
" " 4 proc.	92 00	92 70
Losy.		
Miasta Krakowa	23 00	25 00
Stanisławowa	32 00	— 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 87	5 77
Napoleonor	9 51	9 61
Pół imperiał	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1 18 00	1 24 00
papierowy	1 18 50	1 20 50
100 marek niemieckich	58 70	59 20

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 12. grudnia 1892.	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	358 75	—
Banku anglo-austriackiego	149 00	—
Unionbanku	235 75	—
Kolei Karola Ludwika	217 50	—
Kolei północnej	280 00	—
Kolei południowej (Lomb. rd.)	91 75	—
Kolei państwowej	295 87	—
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	245 25	—
Kolei węgiersko-południowo-wschodniej	196 50	—
Losy komunalne wiedeńskie	164 70	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	72 50	—
Galic. jako obligacje indemnizacyjne	105 00	—
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla kredytów koronnych	294 00	—
Banku węgiersk. złota 4 proc.	113 60	—
Akcje Banku wiedeńskiego	114 60	—
Rubel rosyjski papierowy	119 75	—
Losy propinacyjne węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.		Pociąg sobowe		Pociąg miast.
	6:01	7:50	9:01	6:46	
Z Krakowa	—	—	9:01	—	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2:57	9:40	7:21	—
Z Suczawy	—	2:45	9:17	6:55	—
Z Kimpolungu	10:09	—	7:56	1:42	7:06
Z Radowic	10:09	—	7:56	—	—
Z Hliboki	10:09	—	7:56	—	7:06
Z Nowosielicy	10:09	—	7:56	—	7:06
Z Słobody rungrskiej	—	—	7:56	—	7:06
Z Husiatyna via Halicz	10:09	—	—	1:42	7:06
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	10:09	—	—	1:42	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9:16	2:25	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9:16	—	—
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9:16	—	1:41
Z Sokala i Belzca	—	—	—	—	1:41
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	4:48
					8:32
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10:41	3:07	5:26	11 01	7:56
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7:56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	—	—	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	2:58	—	9:41	10:26	—
Do Suczawy	3:10	—	10:02	10:5	—
Do Husiatyna via Halicz	6:36	—	9:56	3:22	10:56
Do Słobody rungrskiej	6:36	—	9:56	3:22	10:56
Do Nowosielicy	6:36	—	9:56	—	10:56
Do Hliboki	6:36	—	9:56	—	10:56
Do Radowic	6:36	—	9:56	—	10:56
Do Kimpolungu	6:36	—	9:56	—	10:56
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	6:36	—	3:22	—	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	6:16	10:21	7:41
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu	—	—	6:16	10:21	7:41
Do Belzca i Sokala	—	—	6:16	—	7:41
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	9:51
					7:36

Uwaga: Godziny drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5:59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11:25 przed południem.

Zamiast Koniaku!

prawdziwa żytnia stara wódka

„Ballabanówka“

w swoich higienicznych skutkach zupełnie wyrównuje

Koniak

poleca

KAROL BALLABAN.

litrowa butelka 90 ct.

Orzeczenie.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanówka“ jest wystawą i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski mp.
Prof. chemii w uniwersytecie lwow.

!!Na post!!

Sledzie wędzone duże sztuka 15 ct.
„ holenderskie „ 10 „
„ szkockie para 13 „
„ zwijane sztuka 12 „
„ Ostsee delikatne „ 12 „
„ w sosie pomidorowym i bulionowym puszka. „ 1 zł. 60

Sledzie marynowane olbrzymie 12 „
Wielki wybór marynat różnych i najdoskonalszych konserw z ryb.

Sardynki „Grado“ puszka 25, 35 i 40 ct

Sardynki francuskie puszka 80 ct., 1 zł. 30 ct. i 2 zł. 60 ct.

Bydlinki kielskie sztuka 8 ct.

Szprotki „ 1 i 2 „
15 gatunków serów i serków deserowych najsmaczniejszych !! poleca najtaniej !!

Handel towarów korzennych, owoców, herbaty, łakoci, rumu likierów i delikatesów

Jana Baczyńskiego

przy ul. Akademickiej 1 3.
we Lwowie

Waleczki do okien

Kit do okien,
Oliwę do świecenia

Oliwę do maszyn

Wosk pszczelny

Farby do posadzek

poleca

Skład farb i materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie

prz. ul. Kopernika 1. 2.

W Czwartek 15. bm. odbędzie się w **Signiówce** (Adamów)

sprzedaż ruchomości,

jak powozy, uprząże i sprzęty domowe o 10tej rano.

Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego

Dra MÜLLERA.

Są to przetwory odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną lub utraconą siłę męską (impotencję). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw osłabieniom nerwów, powstającym w skutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt), niszczących zdrowie i przeciw z tych przyczyn wynikających osłabieniom nerwów, niedokrewności (Anemie), cierpienia mleczka paacierzowego, drżenia rąk i t. p. jako środki radykalnie i pewnie działające i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnym lekarskim pozeniem 3 zł. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny skład główny **St. Georg-Apothekę, Wiedeń, V/II.** Wimmergasse 33, gdzie należy wszystkie zamówienia listowne adresować. Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11. **KRAKÓW** Sukiennice 20. **CZERNIOWCE** Rynek 2.

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalami zaślągi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegę i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct !! Białe i piękne ręce !! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnieją po kilkakrotnym natarciu **KREMEM ROSLINNYM.** Stoik 80 cent. **Grysiak toaletowy do mycia rąk** dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Woda ateńska z china

zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk, miękkość i przyjemny zapach włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie: Lwów, Wałowa 15.
A. Pokorny, magister farmacji.

„HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA KORONAMI“

10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościowe od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdzkiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Licytacja. Na wszelką garderobę męską, damską, futra po byłym Bazarze Amerykańskim, począwszy od dwunastego grudnia. Karola Ludwika 1. 33. Pułaski. 80

Kto chce się bawić „w Kotka i Myszkę“ ??? Najnowsza nadzwyczaj interesująca i wesoła gra towarzyska. Sztuka 50 ct. polecają **Bucorczyk i Milewski w Samborze.** Przy odbiorze 1 tuzina stosowny rabat.

Dra lasińskiego Poradnik dla kaszlących 50 ct.

Poszukuje się praktykanta do handlu korzennego i mieszanego Franciszka Marx w Rohatynie. 79

Futro podróżne, szopy, w dobrym stanie, tania do sprzedania. Zółkiewska 21. na I. piętrze. 84

Poszukuję od 1. stycznia pr. mieszkania z dwóch obszerniejszych pokoi i kuchni z przynależnościami, albo z trzech mniejszych pokoi. Łaskawe oferty z podaniem ceny w administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod lit. M. L. P.

Mleczarnia ze znaną firmą z całym urządzeniem bardzo korzystny interes z powodu stosunków familijnych jest zaraz do zbycia. Bliższa wiadomość w administracji. 982

Udzielam lekcji malowania na płótnie, drzewie, atlasie i t. p. po bardzo przystępnych cenach. Bliższa wiadomość w Stowarzyszeniu „Pracy Kobiet“ Kopernika 21. 88

Osoba starsza, z dobrego domu, obznajomiona z prowadzeniem i pielęgnowaniem dzieci i mogącą udzielać im języka francuskiego znajdzie umieszczenie na wsi. Zgłoszenia, z których nienwzględnione zostaną bez odpowiedzi, z podaniem wieku, dotychczasowego zajęcia i wymagań, tudzież z dołączeniem poleceń, przyjmuje Michał Torosiewicz w Połtwi p. Zadwórze.

potrzebuję nauczyciela dla udzielenia nauki 2 małym klas normalnych. Zgłosić się może tylko u podpisanego za przysłaniem świadectw do 20. grudnia 1892. Ks. W. Mikitka w Kupeżnicach poczta Chodaczków Wielki.

Kompletne, mało używane urządzenie warsztatowe blacharskie jest do sprzedania u **A. Hübnera,** Lwów Rynek.

Naukę Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje **L. E. Veltze.** Ulica Krakowska 1. 7. III piętro.

Do konfekcji damskiej w domu Duniki (Gutterowej) znajdują zawsze umieszczenie, tylko w całym słowa tego znaczenia zdolni krawcy i krawczyńce. Sobieskiego 3.

Dostawa zegarów ko-rytarzowych (domowych) klasztornych, kościelnych, wieżowych, oraz wielki wybór zegarów, zegarków i łańcuszków złotych i duble w najpiękniejszych fasonach z **pierwszorzędnych fabryk;** także naprawy wykonuje z całą sumiennością jako specjalista zegarmistrz **Józef Komorowski** Lwów ulica Akademicka liczb. 5. (Lwów Impresa.)

Handel papieru ze względu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. Wiadomość „Zieliński“ w głównej trafikce ul. Halicka. 78

Droga najkrótsza, najtańsza do załatwiania przeróżnych interesów, jakoteż najlepszym motorem do zwiększenia obrotu jakiegokolwiek przedsięwzięcia jest anonowanie w dziennikach. Wszelkie dogodności pod tym względem posiada **ajencja anonsów „Impressa“** we Lwowie, która przyjmuje zlecenia i ogłasza je w dziennikach **jak najlepiej,** a że cena anonsów zależy od zastosowania formatu (a nie od treści napisanej) przeto oblicza i zastosowuje tak, by jak najtaniej wypadło dla każdego. Toż za dobre uskutecznienie zlecenia otrzymała „Impressa“ dotychczas około 700 podziękowań od różnych firm i osobistości, przeto poleca się i nadal wszystkim potrzebującym anonować. Na życzenie, dostarcza kliszów do ilustrowania. Wystarczający adres Ajencja „Impressa“ Lwów.

Panowie poczmistrze! Upraszam o łaskawe przyjęcie mię do swego Urzędu na ekspedytorską praktykę. Adres Józef Schlager Jarosław. 105

Bilard karambolowy, prawie nowy, jest zaraz do sprzedania w Gródki. Cukiernia F. Blahout. 104

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Berta miljana Brajera. Ulica Brajerowska 10 97

4 pokoje z przedpokojem i kuchnią, w Ryнку pod 1. 33. II. piętro do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu J. Wallacha i Syna.

Lokal na sklep. Batorego 1. 24. 87

Pokój kawalerski Chorążczyzna 21. zaraz. 99

Zielona 22. 4 pokoje, salon, 2 przedpokoje, kuchnia, stajnia, ogród do użytku, zaraz do wynajęcia. 94

NA ZĘBY

popsute lub bolące, znana jedyna Unika Nr. 1, 2 i 3, wynałazku p. A. Zabokrzyckiego, tylko w apt. **Jana Wewiórskiego,** Lwów ulica Halicka liczb. 5.

Pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci

wyrobu

Franciszka Giacomelli we Wiedniu.

Sumienne matki najlepiej spełnią swój obowiązek, odżywiając niemowlęta tylko **Giacomelligo mączką odżywcza.** Środek ten zbadany i zalecany przez pierwsze powagi lekarskie, odznaczono złotym medalem.

Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach całej **Astro-Węgierskiej** monarchji.

Wyraźnie żądać pierwszej wiedeńskiej mączki odżywczej dla dzieci wyrobu **Franciszka Giacomelli.**

Główne zastępstwo dla całej Galicji **Bernhard Rauch,** Lwów, ulica Wałowa liczb. 25.

Na Gwiazdkę!

Torciki

„Mikado“ i „Pischingera“

w pudełku szt. 85 ct.

poleca

MARJAN LEWANDOWSKI

ulica Kilińskiego liczb. 2

we Lwowie.

(obok Wiedeńskiej kawiarni).

Wszelkie zamówienia na torty itp., wykonują się jak najstaranniej w ściśle oznaczonym czasie.

ŁYZWY

„Halifax“ zwykłe po 1-50, ze stalowymi nożami po 2-20, Halifax ze szerokimi nożami polerowane 3-50, **niklowane** 5-50, Halifax damskie z rowkami 1-50, **niklowane** 3-50, **Merkur** zwane **Helvetia** 3-20, **Jackson Heynes** polerowane 4-80, **niklowane** 6-50, **Columbus** 9-50, **Łyzwy żelazne** zwykłe 1-50. **Lodowce do butów** do regulowania zł. 1-50.

Samowary mosiężne rosyjskie na szklanek 6, 8, 10, 12, 16 i 20 po zł. 9, 10, 12, 13, 15 i 17 poleca

ANTONI HALSKI

Handel towarów żelaznych
Lwów, plac Marjański 1. 9.

Doniesienie.

Polecamy szanownej PT. Publiczności na święta nasze najlepsze piwa flaszkowe i odstawiamy przez naszych ludzi do domu.

O liczne zamówienia uprasza się najuprzejmiej ustnie, pisemnie albo telefonem.

Wysyłamy także na prowincję opakowane w skrzynkach od 50 flaszek w górę po następujących cenach:

Lwowski eksport marcowy (flaszki oryginalne) 7 ct. flaszka.
Piwo bock „ 12 „ „
Żywiecki porter „ 12 „ „

Lwowski eksport piwa w butelkach
Lwów, ul. Sykstuska 8, Telefon 379.

PAPÉE & KOŚCICKI

otworzyli we Lwowie przy ul. 3. Maja 1. 2 (w gmachu dawnej Kasy Oszczędn.)

Komisowy skład

Herbaty rosyjskiej pod rządową banderolą firmy

Wogau & Sp.

w Moskwie.

1 funt rosyjski zł. 2 do zł. 6. i polecają się łaskawym względem P. T. Publiczności.

Skład kawy tylko najlepszych gatunków, Ceylon, Mokki i Amerykańskiej pod godłem

„Syrjusz“

1/2 Kilo Kawy najprzedniejszej zł. 1-50 na prowincję

4/4 Kilo zł. 10.10 centów franco.

Handel **HERBATY** CHINSKO-ROSYJSKIEJ **EDMUNDA RIEDLA** we Lwowie, plac Marjański 10.

poleca zbiór majowego

Congo „ 1-60
Souchong czarna „ 2-
zbiór majowy „ 3-
Kaysow czarna „ 4-
Wysiewki herbaciane „ 1-30
Wysiewki z najlepszych „ 1-60
herbat „ 1-60

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą.

Opakowania się nie liczy.



Na święta!

Wina tokajskie i hegelajskie
po cenach niesłychanie tanich z własnych piwnic
w Sa-Ujhely (obok Tokaju)

poleca

FRYDERYK SCHLEICHER
Lwów ul. Sykstuska.

Oraz służę do wiadomości, że jestem zaopatrzony
w największy wybór win austriackich, reńskich, francu-
skich i szampańskich w cenach bardzo umiarkowanych.

Podarunki na święta!

Znakomite **tutki** nieklejone „La Comete“ 1000 sztuk w rulonie zlr. 1.20.
60 książeczek **bibulek** „La Comete“ zlr. 3.—.
Pulresiki na nową monetę (korony) zlr. —85 i 1.25.
Tytonierki (czółenka) a 90 ct., 1.— i 1.20.
lub **papierońnice** ze zamkiem od —50 do 4.—.
Zapałniczki kasłowskie z lontem 45 ct.
Wstawki do tutek bursztynowe od 50 ct. do 4 zlr., z kości słoniowej po
50 i 10 ct., hebanowe 15 ct.
Fajki tureckie, szemnickie, drewniane, myśliwskie,
Cybuszki, cygarniczkowe, wyroby metalowe itp. w największym wyborze
i po cenie przystępnej.

Zamówienia nad zlr. 6 wysyła franco.

Etablissement „Elster“

Lwów: Główny skład plac Gołuchowski 1. 2.
Filje: ul. Sykstuska 1. 3, plac Kapitulny 1. 3.

Taniej niż gdzie indziej, z powodu przywileju uwalnia-
jącego herbatę tę od cła w Rosji

HERBATA ROSYJSKA

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, praw-
dziwa tylko w oryginalnym opakowaniu pod ochroną
banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach
od 1/8—1/4 funta w 9 gatunkach doborowych po cenie
od 2 do 6 zlr. za funt, firmy światowej

Wogan i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Brodów i okolicy

WITKOWSKI i Sp. w Brodach.

Rafinerja nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy

stacja pocztowa, telegr. i kolejowa Zagórzany
poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

Salonową naftę bezpieczeństwa,
Nieeksplozującą naftę gospodarską,
oraz jako specjalność fabryki

Naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Tryeście 1882,
Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższymi nagrodami jako naftę nieeks-
plozującą, bezbarwną i bezwoną, palącą się w lampach każdej konstrukcji
jasnym i niekopącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w uży-
waniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewro-
ceniu palącej się lampy, może być przeto używaną nawet do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy
naftę z destylarni w Libuszy, nie tylko w amerykańskich baryłkach zawie-
rających po 140 do 150 kg. nafty, lecz także i beczułkach po 100 i 50 kg.,
oraz balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych PT. odbiorców urządziliśmy i zaopatrziliśmy we
wszystkie gatunki nafty, magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach,
a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

We Lwowie dla Lwowa i okolicy p. P. Miączyński, ul. Sykstuska 47.
W Krakowie dla m. Krakowa i okolicy p. Marcell Kusz, ul. Wiślna 1.
W Przemyślu dla Przemyśla i okolicy Skład nafty J. Wiktora i Sp., ul.
Franciszkańska.

We Wiedniu dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austrii pp. Lindheim i Sp.
Kantor I. Giselastr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Śląska p. Leon Klebinder, Kantor i magazyn w Przivos, Bahnhof
Mährisch-Osttau.

Dla Czech i Morawy Waren Abtheilung der Anglo-Oesterr. Bank, Kan-
tor w Wiedniu I. Servitengasse. Magazyny i filje w Pradze, Ofomuńcu,
Przyrowie, Chebie, Reichenberg i Pardubitz.

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości PT. Panów odbiorców
z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia, wykonujemy z
uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy,
lub z powyższych składów.

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor Rewakowicz Henryk.

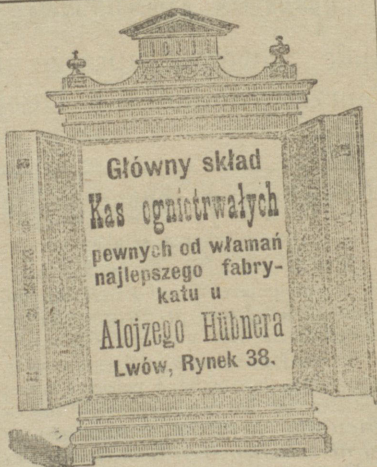
Jedenaście Powieści i nowel za 4 zlr.

a mianowicie:

Tajemnice wielkiego świata, powieść
dwutomowa, wolny przekład z fran-
cuzkiego.
Spadek po wuju Herminie, nowella.
Angielska historia, nowella, napisał
Mieczysław Schmitt.
Wdowieństwo Aliny, powieść jedno-
tomowa.
L'ombra, nowella jedno-tomowa.
Zaklęty i odczarowany, najnowsza po-
wieść jedno-tomowa Wernerowej.
Pożyczona Mama, nowella.
Niebezpieczna, powieść jedno-tomowa.
Juliusz Donné, nowella.
Po latach dwudziestu, powieść.
Złamany a nieugięty, powieść, przez
Marję Grochowalską.

Cena 4 zlr.

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO
ulica Kopernika 1. 7.



Choroby syfilistyczne
leczy szybko i gruntownie,
bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską
wykonujący.

Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21.
I. piętro. Ordynuje codzień od
9 — 11 i od 3 — 5.
Honorarium umiarkowane.

Krawca pułkowego

przyjmie pułk piechoty nr.
77. w Przemyślu.

Sławne

drożdże

Mautnera

niezawodne w pieczywie

poleca

KAROL BALLABAN
we Lwowie,

na prowincję odwrotną pocztą.

DYWANY

prawdziwe perskie, smyrneńskie, an-
gielskie, tudzież na miarę do wy-
ścielenia całych pokoi.

Materje meblowe

najnowsze, wełniane, jedwabne, kre-
tony, plusze itp.

Portjery i franki

do tychże podpięcia i karnisze.

NARZUTY

na ottomany dywanikowe i mate-
rialne z odpowiednimi poduszkami.

SKÓRY

angorowe i z kóz indyjskich.

CHODNIKI

wełniane, jutowe, kokosowe itp.

MAKATY

francuskie i wschodnie.

KILIMY

tureckie, serbskie i krajowe.

KAPY

na łóżka i serwety na stoły.

PARAWANY

ekrany i inne przedmioty dekora-
cyjne — otrzymał w bogatym wy-
borze magazyn

A. Krzysztofowicza
we Lwowie, plac Halicki 2.

Handel założony w r. 1789

HERBATE

chińsko-rosyjską
w najlepszych gatunkach



poleca

Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek 45.

W CHICAGO

Wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach
IV. wydanie podręcznika pt.

„Najlepsza Metoda“

Reussnera dla samouków z objaśnieniem wymowy i dosło-
wnym tłumaczeniem, do nauczania się po angielsku czytać,
pisać i rozmawiać bez nauczyciela w 24 lekcjach.
Jest to najpraktyczniejszy i najtańszy podręcznik, szczególnie
dla osób udających się na wystawę do Chicago lub w ogó-
le do Ameryki. O praktyczności i użyteczności tego dziełka
świadczą samo wyczerpanie 3-ej edycji w niespełna pół roku,
zatem w rb. wyszło z druku powtórne wydanie. Cena egzem-
plarza 90 ct., z 400 obrazkami do nauki pogładowej w 5-ciu
językach 2 zlr. Wkrótce rozpocznie się druk **KURSU DRU-
GIEGO** powyższej metody i obejmować będzie przeważnie
ćwiczenia konwersacyjne i wzory listów angielskich bez gra-
matyki, również z objaśnieniami wymowy, akcentowania i do-
słownem tłumaczeniem. Wychodzić będzie w listach, czyli ze-
sztytach. — O bliższych warunkach ogłosi się w gazetach
swego czasu. Skład główny w księgarni Seyfartha i Czaj-
kowskiego we Lwowie.

DLA PODRÓŻUJĄCYCH.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt.
ziemsk., banku krajowego, banku hi-
potecznego, obligacje propinacyjne,
Renty, pryorytety itp. sprzedaje
po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenu-
merata roczna zlr. 1.70, na prowincji zlr. 1.80.